



Mali po zamachu stanu

Jędrzej Czerep

W sierpniu br. grupa oficerów obaliła prezydenta Mali. Skomplikowało to i tak trudną sytuację w tym państwie. Wojskowi wprawdzie przekazali część władzy w ręce przejściowego cywilnego rządu, chcą jednak zachować wpływ na najważniejsze decyzje. Dla UE priorytetem pozostaje wzmocnienie malijskich instytucji, aby państwo przestało być rozsadnikiem dżihadyzmu i przestępczości zagrażających sąsiedztwu Europy.

Rozległe, częściowo pustynne i słabo zaludnione terytorium Mali jest dogodnym terenem działania ugrupowań ekstremistycznych. Przez jego nieszczerne granice przebiegają szlaki przemytu broni i narkotyków. To słabe państwo leży też na trasie niekontrolowanych migracji w kierunku Europy. Z tych powodów wzmocnienie instytucji i utrzymanie stabilności Mali należą do priorytetów UE w Afryce. Mali należy do państw, do których trafia najwięcej środków z funduszu powierniczego UE dla Afryki (EUTF) – specjalnego, elastycznego mechanizmu finansowego stworzonego w 2015 r. przy aktywnym udziale Polski w celu ograniczania źródeł nieregularnych migracji. Do końca 2019 r. było to 214 mln euro.

Od izolacji do akceptacji. Od czerwca br. w stolicy Mali, Bamako, trwały antyrządowe protesty, którym przewodził ruch M5 charyzmatycznego imama Mahmouda Dicko. Demonstranci domagali się odejścia prezydenta Ibrahima Boubacara Keity, któremu zarzucali nieskuteczność w walce z bojówkami dżihadystycznymi, manipulacje wyborcze i nepotyzm. Grupa oficerów kierowana przez pułkownika Assimi Goitę zdecydowała się na interwencję i 18 sierpnia [obaliła niepopularnego przywódcę](#). W odpowiedzi Unia Afrykańska (UA) i Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS) ogłosiły sankcje, m.in. zawieszenie członkostwa Mali w tych organizacjach i blokadę jego granic. Zapowiedziały ich zniesienie dopiero, gdy powołane zostaną cywilne władze przejściowe i uzgodniony zostanie harmonogram przeprowadzenia nowych wyborów. Jednocześnie UE i USA potępiły przewrót i wstrzymały programy szkoleń armii malijskiej. Było to też sygnałem dla państw regionu, że wsparcie ich sił zbrojnych nie oznacza

przyzwolenia na polityczne interwencje (Goita był absolwentem kursów wojskowych w USA i Niemczech). Choć początkowo Malijczycy gremialnie poparli puczystów, a wojskowi zapowiedzieli zaproszenie organizacji społecznych do prac nad reformami, M5 szybko zaczęło krytykować oficerów za pozorowanie dialogu. Także ECOWAS miała wątpliwości, czy wojskowi nie dążą do zatrzymania dla siebie władzy – świadczył o tym m.in. arbitralny wybór przez nich elektorów, którzy wskazali generała w stanie spoczynku Bah Ndaw jako tymczasowego prezydenta z Goitą jako zastępcą. Po powołaniu 28 września rządu Moctara Ouane, byłego przedstawiciela kraju przy ONZ, z mandatem doprowadzenia w 18 miesięcy do wyborów, ECOWAS i UA zniósł sankcje i przywróciły normalne relacje z Mali.

Problemy bezpieczeństwa w Mali. W 2012 r. najpierw Tuaregowie, a potem radykalni islamiści przejęli kontrolę nad północną częścią kraju. Sprowokowało to poprzedni przewrót wojskowy (marzec 2012), a także [francuską interwencję](#) (styczeń 2013), która wyparła dżihadystów z miast, jednak ich nie pokonała. W ostatnich latach ujawniły się nowe ugrupowania ekstremistyczne, np. rekrutujące zwolenników spośród Fulanów (13% ludności) w centralnych częściach kraju, przez co konflikt się rozszerzył. Dżihadysty aktywni w Mali tworzą dziś dwie duże koalicje – powiązaną z Al-Kaidą Grupę Wsparcia Islamu i Muzułmanów (JNIM) oraz Państwo Islamskie Wielkiej Sahary (ISGS). Ich ataki, których częstotliwość rośnie, objęły też sąsiednie Burkina Faso i Niger. W 2019 r. w tych trzech państwach zginęło z rąk dżihadystów 4 tys. osób.

W 2015 r. rząd malijski zawarł w Algierze pokój ze świeckimi frakcjami Tuaregów, obiecując tej tradycyjn

BIULETYN PISM

marginalizowanej ludności m.in. szerszy udział w administracji, wcielanie ich formacji do armii i środki rozwojowe. Jednak postanowienia pokoju nie zostały wdrożone, przez co pomimo formalnego uregulowania sporu utrzymywały się tendencje separatystyczne w kraju i napięcia w armii.

Słabość bojowa wojska i przypadki nękania ludności cywilnej przez żołnierzy spowodowały rozrost lokalnych sił samoobrony i dalszą militaryzację kraju. W jej wyniku nasiliły się konflikty etniczne, np. między Fulanami i Dogonami, na które mają wpływ zmiany klimatyczne. W efekcie kurczy się powierzchnia ziem uprawnych i pastwisk, co antagonizuje ludy pasterskie i rolnicze. Rząd Keity na początku br. prowadził dialog z frakcjami islamistycznymi należącymi do JNIM, zwłaszcza tuarešką Ansar Dine i fulańskim Frontem Macina. Zawarty one m.in. lokalne pakt o nieagresji z grupami samoobrony, co dawało nadzieję, że porzucą przemoc na rzecz walki politycznej. Jednak rozmowom z dżihadystami były przeciwne obecne w kraju siły międzynarodowe, zwłaszcza Francja.

Zaangażowanie międzynarodowe. Francuska misja Barkhane od 2014 r. prowadzi działania przeciw ugrupowaniom ekstremistycznym. Wspierają ją m.in. amerykańskie drony. Zapowiedź ich wycofania przez prezydenta Donalda Trumpa w ub.r. spowodowała napięcia francusko-amerykańskie. Od 2017 r. w Mali działają też regionalne wojska tzw. grupy Sahel G5 (docelowo 5 tys. żołnierzy z Mauretanii, Czadu, Nigru, Burkina Faso i Mali). Ich pierwotnym celem miało być przejęcie od Francuzów głównego ciężaru walki z ekstremistami. Ostatecznie siły Sahel G5 okazały się na to niegotowe, a Francja wzmocniła swój kontyngent do 5100 żołnierzy. Misja francuska była początkowo bardzo dobrze odbierana w społeczeństwie, jednak w ostatnich latach coraz częściej ją krytykowano. Protestujący w Bamako wznosili m.in. antyfrancuskie hasła, wiążąc niechęć Keity do ustąpienia z poparciem Francji. Wrażenie, że Francja dąży do militarnego podporządkowania Mali, wzmocniała m.in. [propaganda rosyjska](#), zwłaszcza w malijskich mediach społecznościowych. Rosja była w ostatnich latach [zainteresowana zwiększeniem własnej roli](#) – w tym wojskowej – w Mali. Informacje o pobycie dwóch czołowych puczystów w Moskwie bezpośrednio przed obaleniem Keity spotęgowały spekulacje o jej roli w zamachu stanu, na co jednak brak jednoznacznych dowodów.

UE w 2013 r. uruchomiła Europejską Misję Szkoleniową (EUTM), w której początkowo brał udział m.in. polski

kontyngent wojskowy. Do dziś EUTM przeszkoliła ok. 18 tys. malijskich żołnierzy, dążąc do ich profesjonalizacji i – jak się okazało, nieskutecznie – neutralności politycznej. W lipcu do Mali przybył nowo utworzony kontyngent sił specjalnych z państw europejskich Takuba (ok. 310 żołnierzy). Stabilizację państwa wspiera też jedna z największych misji ONZ – licząca ok. 13 tys. żołnierzy MINUSMA. Jej żołnierze często padają ofiarami ataków ekstremistów. Pomimo obaw o ciągłość działań przeciw dżihadystom po przewrocie na poziomie roboczym współpraca różnych sił trwa nieprzerwanie. Malijscy wojskowi przywódcy nie ulegają nastrojom nacjonalistycznym. Ich rzecznik wprost wezwał Malijszczyków do popierania sił Barkhane, MINUSMA i Takuba, które określił jako „partnerów w przywracaniu stabilności”.

Wnioski i perspektywy. Pomimo państwotwórczych deklaracji puczystów, zapowiadających wzmocnienie instytucji w Mali, zamach stanu utrwala ingerencję armii w politykę. Niewielkie i krótkotrwałe konsekwencje, jakie spotkały przywódców puczu, mogą skłonić oficerów z innych państw Afryki Zachodniej do podobnych działań. Jest to możliwe zwłaszcza w Gwinei i na Wybrzeżu Kości Słoniowej, gdzie urzędujący prezydenci, Alpha Condé i Alassane Ouattara, mimo oporu społecznego przeforsowali reformy pozwalające im kandydować na trzecią kadencję. Taki rozwój sytuacji podkopałby wysiłki UA i ECOWAS w celu wyrugowania [praktyki zamachu stanu](#).

Przeprowadzenie zamachu z tych samych powodów co w 2012 r. – kryzysu instytucji oraz niezdolności armii do opanowania konfliktu na północy kraju – wskazuje na nieskuteczność dotychczasowych starań o wzmocnienie struktur państwa. Zaangażowanie europejskie w Mali i innych państwach Sahelu powinno w większym niż dotychczas stopniu odpowiadać na problemy społeczne i instytucjonalne, nie zaś zawężać swoją perspektywę do kwestii bezpieczeństwa, np. granic. Dotyczy to zwłaszcza środków z EUTF. Polska mogłaby poprzeć zwiększenie udziału beneficjentów w określaniu celów ich wydatkowania. W przeciwnym razie możliwe gwałtowne zmiany polityczne, podobne do tych w Mali, mogą przybrać antyeuropejski charakter. Dotyczy to zwłaszcza Nigru, najważniejszego państwa tranzytowego migrantów z Afryki Zachodniej i regionu jeziora Czad.

UE nie powinna także sprzeciwiać się rozmowom z tymi malijskimi frakcjami w JNIM, które mogłyby porzucić walkę zbrojną na rzecz politycznej.